Nr. 14. Toruń, dnia 4 kwietnia 1928 r. Rok II.

SIŁA I ZDROWIE

Dodatek tygodniowy „Słowa Pomorskiego"

Jak podnieść sport tennisowy na Pomorzu.

Są dwie zasadnicze drogi, któremi musimy iść równocześnie. Pierwsza to traktować tennis jako poważny sport a nie rozrywkę, ćwiczyć zatem podług pewnych zasad i systemu, a druga to rozgrywać jak najczęściej spotkania między graczami wszystkich klubów i miast na Pomorzu. Tylko przez poważną grę na turnieju z silniejszym przeciwnikiem można robić postępy w tennisie. Taki jest mój pogląd na sprawę. Jestem przekonany, że większość tennisistów podziela moje zdanie. — To byłaby teorja. A teraz jak to w praktyce przeprowadzić.

O co każdy tennisista - sportowiec powinien się starać.

a. Zorganizować wszystkich grających w tennisa w danej miejscowości w kółko, sekcję lub klub tennisowy, gdyż jednostka nic niezdziała.

b. Urządzić przepisowy, porządny plac tennisowy, wszędzie są bowiem place, ale jakie, pożal się Boże. Chcąc uprawiać sport tennisowy, musi się mieć odpowiedni plac. Za odpowiedni plac uważam taki, który ma w pierwszym rzędzie należyte wybiegi boczne i tylne, tylne minimum 3—4 m a 8 m nie jest wcale przesadzone. Plac musi być równy, twardy, linje wąskie nie malowane wapnem, a posypywane cienko gipsem. Reszta urządzeń jest rzeczą drugorzędną, powinna być jednak też przepisowo ujęta.

c. Ktoś, kto nie widział dobrych graczy i nie wie jak należy ułożyć swój korpus, rękę i rakietę w każdej poszczególnej sytuacji, ten nawet za 10 lat nie będzie należycie grał w tennisa. A więc najpierw musi się zapoznać z zasadami techniki gry. — I tu jest największy kłopot. —Choć przez samo patrzenie dużo może się nauczyć ten, co już ma pewne pojęcie o tennisie, to jednak to nie wystarcza. Trzeba mieć instruktora. Nie potrzebuje to być zaraz sławny trener, a wystarczy każdy gracz, należący dziś choćby do C-klasy ogólno-polskiej. Takich graczy mamy choć nie wielu w Toruniu, Bydgoszczy, Grudziądzu a pewno i na prowincji znajdą się tacy, którzy przybyli tam z większych miast gdzie uprawiali tennisa sportowo. — Ćwiczyć systematycznie serwunek, uderzenia z prawej t. zw. forhandy i z lewej „backhandy", czy też „bekhend" i t. d. jednem słowem poświęcać czas na naukę uderzeń, których jest wielka ilość z wielu odcieniami.

Staraj się grać ile możności zawsze z silniejszym ale nie za silnym w stosunku do ciebie graczem. — Starać się zawsze grać stylowo i prawidłowo choćby kosztem przegranej. Owoce prawidłowej gry osiągnąć można dopiero po pewnym czasie, gdy się przyswoi zupełnie styl a uwaga skupioną będzie jedynie na cel uderzenia. Nie grać za długo bez wypoczynku. Przetrenowanie też do celu nie prowadzi. — Wszystko co powiedziałem odnosi się tak do panów jak i do pań. — Bardzo pożądanem jest, by panie grały jak najwięcej przeciw panom. — Miękka damska gra pań między sobą jest zazwyczaj parodją tennisa.

Wkońcu kilka słów o kondycji fizycznej. — Pierwszym warunkiem dla tennisisty jest szybkość ruchów. — Trzeba być zwinnym jak kot, a mieć końską wytrzymałość, to są dwie zasady. — Nerwy i zdolności wzrokowe, to są już właściwości indywidualne.

Koniecznem jest uprawianie gimnastyki, lekkiej atletyki, szczególnie biegów na długie dystanse, tylko racjonalnie. A wtedy nie będzie trudno dosięgnąć choćby najtrudniejszą beznadziejną piłkę i pokonać przeciwnika tempem i wytrzymałością.

To byłyby zasadnicze wskazówki odnośnie jej pierwszej drogi do podniesienia sportu tennisowego. Druga droga za tą pierwszą wiodącą do celu to jak najczęstsze rozgrywki z obcymi graczami. — A więc kwestja urządzania jak najczęstszych t. zw. turniejów tennisowych.

To jest sprawa zupełnie niezależna od pierwszej i zorganizowanie tego spoczywać powinno w rękach doświadczonych sportowców organizatorów. Z mojej strony wysuwam następujący projekt: W pierwszym rzędzie należałoby utworzyć Okręgowy Związek Tennisowy, wciągnąć do Związku wszystkie koła, sekcje i kluby tennisowe Pomorza. W tym celu zawiązać komisję złożoną z przedstawicieli najpoważniejszych klubów tennisowych Torunia, Bydgoszczy i Grudziądza, któraby organizację tą przeprowadziła. Jakie są cele związku? — 1) Urządzenie turnieju o mistrzostwo Pomorza, zainicjowanie urządzenia turniejów o mistrzostwo miast. Skoordynowanie terminów poszczególnych turniejów lokalnych z turniejami międzymiastowemi i innemi projektowanemi przez kluby czy związek. — 2) Sprowadzenie wspólnemi siłami trenera objazdowego, rzecz wielkiej wagi, a bardzo łatwa do przeprowadzenia przy wspólnym wysiłku. — 3) Obesłanie turniejów ogólno-polskich przez graczy Pomorza. Wszystko to skupia się w jednem zdaniu: Celem Związku byłaby praca nad podniesieniem sportu tennisowego na Pomorzu. —

To są myśli i projekty moje, któremi pragnę zainteresować szerszy ogół tennisistów Pomorza. Równocześnie zwracam się do istniejących i zorganizowanych sekcyj wzgl. klubów tennisowych na Pomorzu, z prośbą, by zabrały głos w tej sprawie i wypowiedziały się na łamach „Zdrowia i Siły". Redakcja „Słowa Pomorskiego" Toruń, św. Katarzyny 4.

Roman Szczorbowski.

Lipsk, 1. 4. W niedzielę rano rozegrała Warta mecz z Fortuną, zwyciężając, mimo zmęczenia sobotnim meczem 1:0. Jedyny punkt zdobył Przybysz.

Zakończenie kursu instruktorsk. w Grudziądzu.

W koszarach 64 pp. odbyło się w Grudziądzu w piątek dnia 30-go marca b. r. zakończenie 8-dniowego kursu instruktorskiego, w którym na 60-ciu zgłoszonych wzięło udział około 58 młodzieńców, z tych Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej dostarczyło 48 — i to młodzież wiejską, inne organizacje 10.

Kierownictwo kursów miał prof. Murawski a wykładali pp. ks. Żynda, gen. sekretarz wyżej wspomnianej S. M. K., dalej prof. Odyja, kapitan Ostapowicz i naczelnik S. M. K. Flisak z Wąbrzeźna. Materjał młodzieży znakomity, zdali najlepszy egzamin i będzie to cenny materjał instruktorów a tem samem ruszy nasza praca organizacyjna naprzód. Podział pracy dla kursistów był taki: 6 godzin dziennie na K. F. (lekka atletyka, gry i t. d.) i godzinę na przysposobienie wojskowe, — dalej wykłady. W poniedziałek była drużyna w Teatrze Miejskim na przedstawieniu „Mazepa", które głęboko utkwiło tej kochanej młodzieży w pamięci. Oficer P. W. p. kapitan Niewiakowski wraz z kierownictwem urządzał wycieczki połączone z ćwiczeniami polowemi, które się udały, a na młodzież wywarły dodatnie wrażenie.

Na uroczystość zakończenia tych kursów przybyli z wojskowości gen. Rachmistruk, dow 16 dyw. pułk Hulewicz dow. 64 pp., major Kempiński, oficer P. W. na dywizję, kap. Niewiakowski i kapitan Ostapowicz. Z Pow. Kom. Wych Fiz. i P. W. pp. starosta Czarliński, ref. oświatowy Tadeusz Ziółkowski (red. „Strażnicy Bałtyckiej"), p. Kunz, i Betyna, Obwodowy Komendant Powstańców i Wojaków. Z ramienia Woj. Kom. Wych. Fiz. i P. W. dr. Ciosłowski z Torunia który też w serdecznych słowach w im. p. kuratora podziękował Dow. O. K. VIII. za urządzenie tego kursu, — gen. Rachmistrukowi za wydatną pomoc i pułk. Hulewiczowi za gościnne przyjęcie kursistów, za dalszą pomoc pp. majorowi Kempińskiemu, kapt. Niewiakowskiemu, kierownikowi prof. Morawskiemu, ks. Żyndzie, całemu kolegjum nauczycielskiemu.

P. gen. Rachmistruk w krótkiem żołnierskiem przemówieniu zobrazował obowiązki organizacji P. W. i W. F.

Ks. Żynda przemówił w imieniu swej organizacji S. M. K., dziękując władzom wojskowym i Woj. Kom W. F. i P. W. za pomoc w przeprowadzeniu kursu, a szczególne podziękowanie gen. Rachmistrukowi i pułk. Hulewiczowi. Młodzież podziękowała gromkiem „Gotów". Wspólny obiad zakończył uroczystość. Podczas obiadu przygrywała orkiestra 64 pułku piechoty.

Z życia Tow. gimnast. „Sokół".

Zjazd Rady Sokolej Okręgu III w Grudziądzu.

W niedzielę, dnia 1 kwietnia b. r., odbył się w Grudziądzu w hotelu Jana Kellasa zjazd Rady Okręgowej, na który przybyły gniazda: Grudziądz I, II, III, żeńskie, Małe Tarpno (męskie i żeńskie), Michale i Chełmno.

Przewodniczył prezes Okręgu p. Wł. Samoliński, protokół pisał p. Stefaniak. Prezes w swem przemówieniu omówił znaczenie dorocznych zjazdów R. O., wskazał na utworzenie się nowego okręgu świeckiego, który nosi „nr. XI", do którego połowa gniazd zostało włączonych, stąd zjazd nie jest tak licznym jak po inne lata. Jako gości powitał prezes p. Wł Samoliński pp.: człon. Przewodnictwa Dzielnicy St. Kunza, A. Kamrowskiego i p. Wiśniewską z Małego Tarpna, Roniszewskiego z Michala.

Jako delegaci przybyli pp. Federski i Stefaniak z gniazda I, Cywiński z gniazda II, skarbniczka Dostatnia, naczelniczka Zalewska z gniazda III (żeńskiego), Jelcwski i anczelniczka Kowalska z Tarpna, Hennig i Kamiński z Chełmna, Wasąga z Michala.

Bardzo treściwe sprawozdanie z czynności Zarządu złożyli:

P. sekretarz Szubrych, ze sprawozdania którego przytaczamy: do okręgu III należą gniazda Grudziądz I, II, żeńskie, III Małe Tarpno, Chełmno i nowozałożone gniazdo Michale. Nieczynne, a raczej w stanie letargu znajdują się gniazda: Linarczyk, Lipienck, Łasin i Mniszek, to ostatnie zabiera się znów do pracy sokolej, co po ostatniej lustracji miało nastąpić. W powiecie chełmińskim założono nowe gniazdo sokole w Kokosku.

Członków liczy okręg około 450—500. Zebrań zarząd odbył 6. Sekretarz stwierdza, że duszą okręgu pod względem administracyjnym był prezes p. Wł. Samoliński, który dbał o to, aby się odbywały lustracje gniazd i dawał na te cele swój samochód do dyspozycji Zarządu. Za to należy się prezesowi nie tylko uznanie, ale serdeczne sokole podziękowanie: Czołem!

Naczelnik p. Dostatni złożył obszerne, treściwe sprawozdanie, które trzeba będzie osobno podać do publicznej wiadomości, aby mogło służyć za wzór dla naczelników okręgowych.

Oba te sprawozdania przyjęła drużyna z niebywałym aplauzem, gotując owację kierownikom ruchu sokolego.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik p. W. Banaszak: dochód był 389,02 zł, rozchód 415,20.

Komisja rewizyjna, złożona z pp. Masłowskiego, A. Czaplickiego i Skowrońskiego, złożyła przez przewodniczącego tej komisji p. Masłowskiego protokół bardzo rzeczowy i sumiennie opracowany, wyrażając obecnemu skarbnikowi zaufanie i prosiła dla niego o pokwitowanie jako i dla Zarządu, co się też po dyskusji stało. Na wniosek p. A. Kamrowskiego podziękowano Zarządowi za jego owocną pracę przez powstanie z miejsc.

Do Zarządu wybrano: prezesem p. Alojzego Kamrowskiego, I wiceprezesem burmistrza p. Stan. Zawackiego z Chełmna, czł. Zarządu pp. Dostatniego, Fl. Fedorskiego, Skowrońskiego, aptekarza Degórskiego z Grudziądza, Tomiaka z M. Tarpna, Henniga z Chełmna i Wasąga z Michala. Do komisji rewizyjnej pp. Stefaniaka, Szumskiego i p. Dostatnią. Do sądu honorowego pp. senjora Gęcerzewicza, Bielickiego, Wawrzyniaka, red. Rakowskiego i Stefaniaka. Do Zarządu Dzielnicowego pp. prezesa Alojzego Kamrowskiego i naczelnika Dostatniego. Do Rady Związku p. burmistrza Zawackiego, I wiceprezesa Okręgu.

Zlot okręgowy ma się odbyć 29 czerwca b. r. Miejscowość pozostawiono do wyboru Zarządowi. O ile w Radzynie utworzy się gniazdo sokole, to zlot odbędzie się tamże.

Naczelnik p. Dostatni omawia sprawę uprawiania systematyczne (nie dorywczo) P. W. i radzi, aby każde gniazdo tworzyło jednostkę bojową, t. z. złożoną co najmniej z kilku gniazd, a dalej pluton wzgl. razem całą kompanję. Osobne oddziały poborowych i osobne złożone z rezerwistów. Naczelnik p. Dostatni wykazuje, jakie korzyści drużyna mieć będzie, gdy intensywnie uprawiać będzie przysposobienie wojskowe, a dla kraju będzie o niemała zdobycz, bo przygotujemy młodzież do wojskowości.

Dnia 22 kwietnia odbędą się w Grudziądzu zawody okręgowe i to na przyrządach, bieg naprzełaj i strzelanie.

W imieniu prasy powitał zjazd Rady Okręgowej Okręgu III p. Kunz, a prezes Dzielnicy p. Wl. Samoliński złożył nowowybranemu zarządowi najserdeczniejsze życzenia w ręce prezesa Alojzego Kamrowskiego, zaś drużyna wykrzyknęła trzykrotnie: Czołem! Natem zebranie zamknięto.

Zaraz po zebraniu nowo wybrany Zarząd odbył pod przewodnictwem prezesa p. Kamrowskiego swe pierwsze zebranie i podzielił funkcje jak następuje: II wiceprez. wybrano p. Federskiego, skarbnikiem p. W. Banaszaka, sekretarzem p. Szubrycha, zast. sekr. p. Skowrońskiego, gospodarzem p. Degórskiego. Wybór naczelnika odroczono do przyszłego zebrania.

Na wniosek p. Dostatniego kooptowano do Zarządu pp. prof. Odyję, nauczyciela Bączyńskiego i Szupryczyńskiego z Chełmna.

Po wyczerpaniu porządku obrad prezes p. Kamrowski zebranie zamknął hasłem sokolem Czołem!

Z zebrania „Sokoła" w Chełmnie.

Dnia 29. marca b. r. odbyło się w Chełmnie w lokalu Strzelnicy zebranie Tow. Gimn. „Sokół".

W obecności 40 członków zagaił zebranie prezes p. Zawacki witając w serdecznych słowach Zarząd Okręgu III „Sokoła" z Grudziądza i to p. Wl. Samolińskiego, p. sekretarza Szubrycha i naczelnika Bączyńskiego, którzy przybyli zlustrować gniazdo sokole, oraz ks. prob. Bączkowskiego i oficera P. W. kapt. Piotrowskiego.

Przy skompletowaniu Zarządu wybrano członkiem Zarządu drha Sołtysiaka. Na Radę Dzielnicową wybrano jako delegata drha Grywaczewskiego. Ks. prob. Bączkowski wygłosił referat o sporcie i jego stosunku do Kościoła, omawiając przytem sprawę wolnomularstwa i jego zgubne skutki. Referatu wysłuchali zebrani z zainteresowaniem. Drh. naczelnik Bączyński omawiał organizację stałych drużyn sokolich i uchwalono utworzyć w gnieździe stałe drużyny sokole.

Przy przeprowadzonej lustracji gniazda przekonano się w ogólności o intensywnej pracy gniazda, które liczy 107 członków oprócz młodzieży. Druh prezes Samoliński przemówił do zebranych w bardzo serdecznych słowach zachęcając do pracy i życząc powodzenia. Druh naczelnik Bączyński podziękował naczelnikowi i podnaczelnikowi gniazda za sprawną drużynę sokolą, nawołując do wytężonej pracy. Druh sekretarz okr. Szubrych podkreślił wzorowy porządek i sprawność pod względem administracyjnym w gnieździe. Odśpiewaniem pieśni sokolej „Ospały i gnuśny", zakończono to wzniosłe zebranie.

Walne zebranie TKS-u.

Dnia 28. marca b. r. odbyło się walne zebranie Toruńskiego Klubu Sportowego w „Białej Sali" Dworu Artusa. Zebrało się około 70 osób, liczba jak na klub tej miary co TKS z przeszło 300 członkami kompromitująco znikoma. Prócz osób z zarządu, przybyli przeważnie członkowie sekcji piłki nożnej; trudno sobie wytłumaczyć dlaczego tak liczna sekcja pływacka i tennisowa nie były prawie wcale reprezentowane. Uderzający był również brak zupełny pań członkiń klubu. To są fakty niezbyt pochlebnie świadczące o poczuciu obowiązku wśród członków klubu.

Również bardzo znamienny i nie pocieszający objaw musimy tu podnieść, że z zaproszonych specjalnie gości ze strony urzędów, komitetu wych. fiz. miejskiego i wojew., jak też ze strony wojskowości nikt nie przybył a nawet nie zareagował na wysłane zaproszenia. Z ramienia prasy obecni byli pp. Szczerbowski i Wojder.

O godzinie 20.20 otworzył zebranie prezes klubu inż. Wyrobisz witając zebranych i oddając przewodnictwo walnego zebrania jednogłośnie wybranemu prof. Kandybie. Na sekretarzy powołano pp. Górskiego i Jackowskiego. Przechodząc do porządku obrad przyjęto bez zastrzeżeń protokół z ostatniego walnego zebrania z ubiegłego roku, poczem zabrał głos dotychczasowy prezes klubu inż. Wyrobisz. W treściwych i wymownych słowach zobrazował działalność klubu za okres ostatniego roku 1927, podnosząc specjalnie rozwój niektórych sekcyj i tak największe postępy zrobiła sekcja pływacka. Zorganizowana w ubiegłym roku dała wspaniałe rezultaty, liczebnie największa w klubie, wynikami swych członków przysporzyła wiele sławy klubowi. Prawie wszystkie rekordy pływackie Pomorza są własnością tej sekcji. Szczególnie panie z T. K. S-u są obecnie na Pomorzu bez konkurencji. Z wybitniejszych pływaków należy wymienić p. Buzę, Gordona, Blocha i Nawrockiego z pań pp. Lisińskie-siostry, Żukównę i Skowrońską.

Druga sekcja, która wykazała wielkie postępy to sekcja lekko-atletyczna. Tu zasłynęła na całą Polskę mistrzyni i rekordzistka Polski p. Gędziorowska, kandydatka na Olimpiadę. Pozostałe sekcje posunęły się też bardzo znacznie w swym rozwoju. Sekcja piłki nożnej została przyjęta do Ligi państwowej. W sekcji sportów zimowych drużyna hockeyowa zdobyła 3 miejsce w mistrzostwie Polski i tytuł prowincjonalnego mistrza Polski. Z sekcji tej wyszło dwóch olimpijczyków pp. Słogowski jako bramkarz hockeyowy i p. Buza jako członek osady bobslejowi. Nie pozostawały też w tyle sekcje tennisowa, motocyklowa, bokserska i szermiercza. Dalej zaznaczył p. prezes, że klub w ub. roku obchodził b. uroczyście jubileusz swego 5-ciolecia, urządzając przy tej okazji cały szereg zawodów wszystkich prawie sekcyj. Następnie dosyć szczegółowo opisał p. prezes położenie finansowe klubu. Klub mając w ub. roku około 65 000 zł. obrotu jest dziś zadłużony tylko do sumy 7000 zł., ma jednak i majątek, przedstawiający wartość inwentarzową przeszło 15 000. — Zarząd poczynił liczne starania o uzyskania subwencyj i ma nadzieję, że rok obecny powinien przynieść daleko idące zmiany na lepsze. W dalszym ciągu swego sprawozdania wyraził p. prezes wielkie uznanie dla okazanej pomocy klubowi ze strony p. wojewody Młodzianowskiego oraz sfer wojskowych. Po tych wywodach postawił p. prezes wniosek nadania wojew. pom. p. Młodzianowskiemu i d-cy O. K. VIII gen. Berbeckiemu godności honorowych prezesów klubu. Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty.

Wkońcu swego przemówienia zwrócił się p. prezes do członków wspierających, by nawiązali ściślejszy kontakt z zarządem, zapraszając ich na zebrania, by radą swą pomogli nieraz klubowi w ciężkich sytuacjach, w jakich się klub często znajduje. — Sprawozdanie inż. Wyrobisza przyjęli zebrani burzą oklasków, czem dali dowód wielkiego uznania dla gorliwej pracy, jakiej od kilku lat nie szczędzi inż. Wyrobisz dla TKS-u.

Następnie składali sprawozdania kierownicy poszczególnych sekcyj. Pierwszy zabrał głos p.

Goncerzewicz, kierownik sekcji sportów zimowych. Z jego sprawozdania ciekawsze szczegóły godne wzmianki byłyby te, że z ślizgawki korzystało w ciągu ubiegłego sezonu 22 000 osób, przeważnie młodzieży. Dochody ze ślizgawki umożliwiły rozwój sekcji hockeyowej, której drużyna jest pierwszorzędnie wyekwipowaną i zajmuje w Polsce jedno z czołowych miejsc. Drużyna ta rozegrała w ub. sezonie 12 zawodów wygrywając 9, na remis 1 i przegrywając 2 zawodów. Największym sukcesom drużyny było zdobycie 3 miejsca w mistrzostwie Polski.

Sprawozdania sekcji lekko-atletycznej i pływackiej przeczytał p. prezes z powodu nieobecności ich kierowników. P. Meierski w krótkości opisał stanowisko piłki nożnej w klubie, zaznaczył, że najwięcej rozgłosu TKS-owi przyniosły występy drużyny piłkarskiej w walkach ligowych we wszystkich większych miastach Polski i odnoszone tam liczne zwycięstwa. Sekcja ta była też pod największą opieką zarządu i kosztowała też klub najwięcej pieniędzy.

Po sprawozdaniu skarbnika p. Zielińskiego, który przedstawił szczegółowo stan finansowy i majątkowy klubu, określając długi klubu na 7768 zł. a majątek na zł. 13768 zł. zabrał głos p. Kince z ramienia komisji rewizyjnej. Zaznaczył on, że tak księgowość jak i kasowość klubu prowadzone są bardzo starannie, wszystkie sprawozdania kasowe poszczególnych sekcyj zostały przez kom. rewiz. zbadane i uznane za zgodne z faktycznym stanem rzeczy, prócz sekcji pływackiej, która sprawozdania nie przedłożyła. Wniosek o udzielenie absolutorjum skarbnikowi został jednogłośnie przyjęty.

Do nowych władz klubu wybrano następujące osoby: na prezesa inż. Wyrobisza po raz 3-ci z rzędu przez aklamację. Na 1. wiceprezesa p. Meierskiego, na 2. wiceprezesa radcę Kruszelnickiego, na sekretarza p. Cybulskiego, na skarbnika p. Warszewskiego, na kronikarza p. Patrycę, na ławników pp.: prof. Kandybę, Grześkowiaka, Zielińskiego i Wycisłę. Do kom. rewiz. powołano pp. Drumstę, Skalskiego i Kincego, do sądu koleżeńskiego pp. mec. posła Michalka, Drumstę i Mancheya.

Po wyborach zarządu zabrał głos ponownie wybrany prezes inż. Wyrobisz dziękując prof. Kandybie za przewodnictwie oraz wszystkim członkom i przedstawicielom prasy za życzliwy udział w zebraniu. Nowoukonstytuowany zarząd wytęży wszystkie siły, by sprostać ciężkiemu zadaniu i pchnąć klub na nowe drogi rozwoju, jednem jednak zadaniem nowego zarządu jest, by jego wołania o pomoc dotarły do uszu szerokich mas społeczeństwa, a następnie do tych od których spodziewać się należy w pierwszym rzędzie pomocy t. j. do miejskiego komitetu wych. fiz. w pierwszej linji a także i do wojew. kom. W. F. i P. W. jako tej największej instancji, tej matki wszystpich organizacyj sportowych na Pomorzu. — Natem zamknął p. prezes zebranie.

Cracovia - TKS. 3 : 2 (2 : 2).

Po ostatnim niefortunnym występie TKS-u przepowiadano mu wysokocyfrową porażkę. Tymczasem TKS. sprawił wszystkim prawdziwy i miły „prima aprilis": Drużyna toruńska pokazała tak wspaniałą grę jakiej dotychczas w Toruniu nie oglądaliśmy. Cracovia znów zawiodła oczekiwania. Spodziewano się że Cracovia zademonstruje grę o całą klasę lepszą niż TKS. Tymczasem nie tylko TKS dorównał zupełnie Cracovii, ale miał długi czas przewagę. Obrona, pomoc i trójka napadu TKS-u pracowały bez zarzutu, nawet skrzydła zwykle bardzo słabe podciągały się do ogólnego poziomu. Widać było taką ambicję i wolę zwycięstwa jak rzadko, każdy gracz dawał z siebie maksimum wysiłku; szybki start do piłki, i doskonała orjentacja pozwalały na przeprowadzenie błyskawicznych ataków, tak pięknej kombinacyjnej gry TKS jeszcze nigdy w Toruniu nie pokazał.

Pierwsze ataki należą do Cracovii, powoli jednak przychodzi do głosu TKS, jeden z ataków TKS zdaje się być bardzo groźny, piękna centra Rutkowskiego niewyzyskana. Tempo nadała Cracovia odrazu szalone, torończycy dotrzymują zupełnie im pola, w 15 m. po doskonale wypracowanym ataku. Centruje Sperlinga Chruściński głową strzela na bramkę. Piłka grzęźnie w siatce mimo interwencji bramkarza, któremu brak zupełnie rutyny.

TKS rozpoczyna i odrazu przeprowadza groźny atak, strzał na bramkę wybija Wiśniewski na róg, który jednak TKS nie wyzyskuje. Gra przez 10 minut z lekką przewagą Cracovii, której w 25 m. udaje się zdobyć drugą bramkę przez Rusinka ———

Po tych dwóch bramkach TKS. zaczyna pracować z całą siłą, atak kombinuje nadzwyczajnie, piłka bez zatrzymania przechodzi z nogi na nogę, by wreszcie być zatrzymaną przez obronę Cracovii, przez którą nie mogli się przedrzeć torończycy. W 33 jest róg dla TKS-u, strzela Paweł Gumowski, robi się zamieszanie pod bramką, piła strzelona odbija się za każdym razem o nogi graczy i nie może znaleźć drogi do bramki, wkońcu Stogowski strzela silnie, lecz obok na aut. Uwydatnia się przewaga TKS-u, za kilka minut następuje znów róg, który jednak nie przynosi TKSowi punktu, strzał Janka Suchockiego broni Wiśniewski. — Nie mija nawet minuta gdy gwizdek sędziego zatrzymuje grę, z powodu ręki na polu karnem Cracovii. Karny rzut, egzekwowany przez Leona Cieszyńskiego przynosi pierwszy punkt dla TKS-u. Stan 2:1. Dodaje to otuchy torończykom, nacierają z całą siłą, atak przeprowadza piłkę pod samą bramkę, Janek oddaje Gumowskiemu Pawłowi, ten wysuwa piłkę Cieszyńskiemu I, i nieuchronny gol siedzi. Frenetycznym oklaskom niema końca, TKS wyrównał 2:2. Do pauzy już nic się nie zmienia.

Druga część przy niesłabnącem tempie uwypukla przewagę TKSu. Piłka więcej krąży pomiędzy graczami czerwono-niebieskimi, stanowczo więcej z gry mają torończycy. Podania Cracovii są niecelne i stają się przeważnie łupem naszych pomocników. Wszędobylski Stogowski pracuje nadzwyczajnie, jego gra głową wzbudza prawdziwy podziw. Obrona nasza nie dopuszcza ataku Cracovii do strzałów, to też Cracovia wyczuwszy słabość bramkarza strzela zdaleka. W 9 m. jeden z celnych strzałów Chruścińskiego prawie z połowy boiska, mija wylatującego bramkarza i wchodzi pod poprzeczką do bramki. Nadbiegający Suchocki już nie zdołał przeszkodzić, i tak zdobyła Cracovia zwycięski punkt. TKS ma kilka szans wyrównania, brak jednak silnych i celnych strzałów nie pozwala na wykorzystanie przewagi, jaką TKS ma w polu. W 17 m. Rusinek strzela zbliska, jednak ponad poprzeczkę. Chwilę później następuje gorąca sytuacja pod bramką Cracovii szczęśliwie wyjaśnia sytuację doskonały Wiśniewski. W drugiej połowie gry TKS ma 4 rogi, nie potrafi jednak żadnego wykorzystać. Gra dobiega końca i TKS nie zdołał wyrównać, a sprawiedliwie wziąwszy należało się to gospodarzom. Wynik remisowy byłby odpowiadał przebiegowi gry.

Sędzia prowadził zawody trochę za drobnostkowo, choć potrafił utrzymać obie drużyny w karbach, były bowiem momenty, że zanosiło się na grę brutalną, szczególnie ze strony Cracovii.

Z TKS-u pracowali wszyscy tak jak pracować powinni: każdy dał z siebie ile mógł i za to należy się drużynie pełne uznanie. Zaskarbiła ona sobie względy całej publiczności i mimo niesprawiedliwej przegranej podobała się ogólnie TKS lepiej niż Cracovia. Był to też bodaj że jeden z najlepszych meczów TKS-u. W TKS-ie wybijali się młodzi nasi gracze: Wierzchowski i Janek Suchocki, słabszy niż zwykle dzień miał środkowy napastnik Paweł Gumowski; skrzydła ta najsłabsza strona TKSu, poprawiły się znacznie, szczególnie Rutkowski robi na każdym meczu postępy. Wiśniewski grał z całem poświęceniem i biegał już o wiele lepiej niż na meczu z Polonią. Gdyby TKS tak grał z Polonią jak w ubiegłą niedzielę to wynik musiałby opiewać 5:0 dla TKS-u. Oby wszystkie mecze tak grał TKS jak ten ostatni, a na pewno utrzyma się w pierwszej połowie tabeli. Że umie grać, dowiódł tego w niedzielę — niech jednak nie opuszcza ich nigdy ta silna wola i ambicja, której dowody dali w grze z Cracovią. R. S.

Za redakcję odpowiedzialny: Andrzej Rożański
Drukiem i nakładem Drukarni Toruńskiej T. A.